

kiem jasno wypada *adoptio plena i minus plena*, wzmiankowana w dodatku tylko *petitem* (s. 200). Wydaje się zaś, że tym właśnie postaciom przysposobienia, które można odnaleźć we współczesnych systemach prawnych wielu państw — także w kodeksie rodzinnym Ludowej Republiki Bułgarii¹⁹ — należało przyznać więcej miejsca.

d) Nie znajduje wyraźnego uzasadnienia zaliczenie przez Autora (s. 253-254) *alluvio* do grupy akcesji ruchomości do nieruchomości²⁰. Kwestia ta jest w istocie niejasna, źródła bowiem takiego podziału rodzajów akcesji (ruchomości do nieruchomości, nieruchomości do nieruchomości oraz ruchomości do ruchomości) nie znają. Bardziej właściwy dlatego wydaje się podział np. na połączenie dające się oddzielić (lub nie dające), a to ze względu na możliwość ewentualnego zastosowania *actio ad exhibendum*²¹. Uzasadnione źródłowo byłoby także wydzielenie jako osobnej grupy tych przypadków, gdy połączenie nastąpiło wskutek działania wód rzecznych (*accessioni fluviali*)²². Najmniej szczęśliwe z tych względów wydaje się zaś odrębne potraktowanie w różnych grupach *aluvio* i *avulsio*, jak to czyni właśnie Andreew.

Zasygnalizowane kwestie dyskusyjne wynikają w znacznej mierze z przedstawienia przez Autora własnych poglądów, odmiennych niekiedy od opinii najbardziej rozpowszechnionych. Podnosi to wartość omawianej pracy, która odbiega od schematycznego, podręcznikowego wykładu, lecz zawiera żywą wiedzę romanistyczną. Zasługuje już przez to choćby na polecenie wszystkim interesującym się tą dziedziną nauki.

MAREK KURYŁOWICZ (Lublin)

Lesław Pauli, *Infirmetas sexus. Sytuacja prawna kobiet w świetle przepisów karnych ustawodawstwa statutowego miast włoskich*, Kraków 1975 (Zeszyty Naukowe U.J. CCCXCIX, Prace prawnicze, z. 68), s. 102.

Praca Lesława Pauliego jest publikacją bardzo zajmującą, kogoż bowiem w czasach całkowitej emancypacji kobiet nie zainteresuje ich sytuacja w stuleciach ubiegłych i droga, jaką musiały przebyć od całkowitej dyskryminacji (za jaką można uważać upośledzenie kobiet w prawie starożytnym i wczesnośredniowiecznym) aż do dzisiejszego zrównania w prawach z mężczyzną.

Autor przedstawia oczywiście tylko fragment tej drogi, dotyczący średniowiecza. Wybrał przy tym na pole swych badań miasta włoskie, komuny, których szczególna sytuacja ekonomiczna, a w konsekwencji i społeczna, powodowała rozwój ustawodawstwa i rozwój pojęć prawnych szybszy niż w innych miastach czy państwach europejskich. Wartość badawcza statutów średniowiecznych miast włoskich dla historii prawa jest od dawna znana, a mimo to wiele problemów czeka jeszcze na opracowanie. Dobrze więc się stało, że Autor zwrócił swą uwagę w tym kierunku.

Mimo pokusy, jaką przy opracowywaniu tego tematu stanowić może proble-

¹⁹ Art. 54 i 55 Kodeksu rodzinnego LRB normują dwa rodzaje przysposobienia: pełne i niepełne. Por. Kodeks rodzinny Ludowej Republiki Bułgarii, Wrocław 1975, s. 25 i 41.

²⁰ Sygnalizował tę kwestię już J. Söndel, o. c., s. 302 uw. 12.

²¹ W tym sensie C. Sanfilippo, *Accessione*, NNDI I¹, Torino 1957, s. 131. Podobnie, choć nie całkiem konsekwentnie, M. Kaser, RPR I, s. 428. Por. też P. Voci, *Modi di acquisto della proprietà*, Milano 1952, s. 264.

²² P. Voci, o. c., s. 254.

matyka socjologiczna czy filozoficzna, Autor przedstawił studium par excellence historycznoprawne, poświęcone historii prawa karnego. W trafnym, zręcznym ujęciu tych zagadnień pomogło niewątpliwie doświadczenie Autora, który od lat zajmuje się historią prawa kanego¹; pomogła też jego wiedza praktyczna, zdobyta w sądzie i w adwokaturze.

Zgodnie z zapowiedzią zawartą w tytule, podstawę źródłową omawianej monografii stanowią statuty. Autor zebrał statuty ponad siedemdziesięciu miast-komun, a z niektórych komun po kilka statutów. W stosunku do obfitości ustawodawstwa w miastach włoskich, a nawet w stosunku do liczby statutów, jakie zachowały się we włoskich archiwach, jest to tylko ułamek. Tylko bowiem mała część tego ustawodawstwa została wydrukowana — z kolei — tylko część drukowanych statutów jest nam w Polsce dostępna. Autor zdaje sobie z tego w pełni sprawę (s. 6 i 11), lecz słusznie uważa dostępne mu źródła za wystarczające dla rekonstrukcji interesujących go instytucji prawnych.

W rezultacie polska literatura historycznoprawna wzbogaciła się o książkę o problematyce powszechnej, europejskiej, która może zainteresować czytelników także poza granicami naszego kraju. Wśród nowszych publikacji historycznoprawnych w Polsce przeważają opracowania dotyczące ustroju, zaś historia prawa sądowego ma ciągle jeszcze mało zwolenników, chociaż od dawna postuluje się badania w tym zakresie i choć ranga prawa sądowego podniosła się ostatnio także w związku z reformą programu studiów prawniczych. Pracę L. Pauliego i z tych względów należy ocenić bardzo pozytywnie.

Oprócz dokładnej analizy włoskiego prawa statutowego każdy z merytorycznych rozdziałów pracy (r. II, III i IV) zawiera wprowadzenie historyczne, w którym Autor przypomina regulację prawną omawianego zagadnienia w starożytnym Rzymie i u Germanów, a czasem nawet i u Słowian (por. s. 19). Krótkie te wstępy, oparte na literaturze, a miejscami także i na bezpośredniej interpretacji źródeł (np. ss. 63 - 65) przyczyniają się do wprowadzenia czytelnika w klimat historii prawa rzeczywiście powszechnej.

We wstępach tych Autor zachował chronologię (starożytny Rzym — Germanie — Kościół). Brak tu jednak prawa rzymskiego średniowiecznego, tj. prawa powszechnego (*ius commune*), które współzawodniczyło z kodyfikowanym właśnie prawem kanonicznym. W pracy zostało uwzględnione rzymskie prawo starożytne, a bliższe, średniowieczne, pominięto milczeniem. Pisać o nim nie byłoby jednak łatwo, gdyż nie ma jeszcze monograficznego opracowania; historia instytucji *iuris communis* jest dopiero na warsztacie uczonych, którzy — jak dotąd — zajmują się raczej prawem prywatnym niż karnym (por. prace F. Calasso czy M. Bellomo). Aby tę lukę wypełnić, Autor musiałby — dla krótkich wstępów historycznych — prowadzić rozległe, żmudne badania na źródłach innych niż te, które są podstawą jego książki — a więc nie można mu czynić z tego zarzutu.

Zresztą prawo powszechnemu należałoby się miejsce nie w krótkich wprowadzeniach, lecz w głównej treści pracy, dla porównania go z prawem statutowym i ewentualnie dla wykrycia wzajemnych zależności obu tych systemów, istniejących przecież równocześnie i tworzących dopiero wspólnie całość średniowiecznego prawa włoskiego. Wiadomo, że miasta włoskie długo broniły się przeciw naporowi prawa powszechnego, ale w XIV stuleciu z reguły uznawały już jego moc posiłkową w stosunku do statutów, a nawet recypowały szereg jego insty-

¹ Por. L. Pauli, *Najważniejsze wojskowe kodyfikacje Europy Wschodniej XVII i XVIII w.*, „Wojskowy Przegląd Prawniczy”, II, 1946; *Austriacki kodeks karny z 1803 r. w Wolnym Mieście Krakowie*, cz. 1-2, Kraków 1968-1970; *Zur Geschichte der peinlichen Halsgerichtsordnung Kaiser Karls V. in Polen und der Ukraine*, „Festschrift Nikolaus Grass”, I, 1974; *Strafssystem der Franciscana in der Judikatur der Krakauer Gerichte*, „Archivum Iuridicum Cracoviense”, VIII, 1975.

tucji do prawa statutowego. Prawo powszechne mogło więc silnie oddziaływać na statuty i na wymiar sprawiedliwości w miastach. Historycy prawa włoskiego działający w ostatnich latach, zajmujący się tą epoką, starają się uwzględnić oba te systemy prawa (por. Calasso, Bellomo, Cortese i in.). Rozszerzenie pracy Autora także na historię prawa powszechnego byłoby cenne, ale byłaby to już inna praca. Ta, którą opublikował obecnie, związana jest tylko z prawem statutowym (por. jej tytuł). O prawie powszechnym (*ius commune*) jako o antytezie prawa statutowego (*ius proprium*), dialektycznie z nim związanej, wspominam tylko dlatego, aby zwrócić uwagę na temat godny opracowania.

Układ pracy jest przejrzysty. Rozdział I poświęcono zagadnieniom wstępnym (m.in. charakterystyce źródeł, przeglądowi dotychczasowej literatury), trzy następne rozdziały zawierają meritum pracy, zaś rozdział V, ostatni, jest podsumowaniem całej książki, a częściowo też polemiką z ustaleniami dotychczasowej historiografii (Kohler, Bohne). Trzy rozdziały merytoryczne dotyczą następujących problemów: odpowiedzialności karnej kobiet (rozdz. II), środków karnych stosowanych względem kobiet (rozdz. III) — przy czym Autor trafnie używa określenia „środki karne” zamiast „kara”, ponieważ chodzi tu m.in. także o środki karcenia domowego — wreszcie ochrony karnoprawnej kobiet (rozdz. IV). Innymi słowy, rozdziały II i III przedstawiają sytuację kobiety jako przestępcy, rozdział IV natomiast sytuację kobiety jako ofiary przestępstwa.

W obrębie rozdziałów Autor porządkuje omawiane kwetie, grupując je w osobne paragrafy. Układ wewnątrz rozdziałów jest w zasadzie konsekwentny. Mamy bowiem w rozdziale II omówienie umniejszonej odpowiedzialności kobiet, potem — jednakowej odpowiedzialności kobiet i mężczyzn, wreszcie — wyłącznej odpowiedzialności kobiet (a więc, od sytuacji najkorzystniejszej ku najcięższej). W rozdziale IV Autor śledzi ochronę kobiet, rozpoczynając również od sytuacji najkorzystniejszej i idąc ku najmniej korzystnej (specjalna i wyłączna ochrona kobiet, jednakowa ochrona kobiet i mężczyzn, umniejszona ochrona kobiet). Konsekwencja ta nie jest wyraźna w rozdziale III, być może z uwagi na jego specyficzną treść (Autor pisze tu o środkach karnych, a więc o karceniu domowym i karach wymierzanych przez władzę sądową). Jednak kary „specyficznym kobiece” (§ 3) powinny być moim zdaniem omówione po karach jednakowych dla mężczyzn i kobiet (§ 4). Trzeba jednak przyznać, że rozstrzygnięcie nie jest łatwe, trudno bowiem dociec, czy kary „specyficznym kobiece” były pogorszeniem czy polepszeniem sytuacji kobiet. W wielu przypadkach, jak wynika z omawianej monografii, nie były one cięższe ani lżejsze: były po prostu inne (np. ucięcie nosa zamiast wylupienia oka).

Jeden z przykładów źródłowych (s. 68), mianowicie przepis ustanawiający karę za nazwanie mężatki nierządnicą, powinien być znaleźć się w paragrafie następnym, tj. w § 3, poświęconym wyłącznej ochronie kobiet, a nie w § 2, gdzie Autor omawia przestępstwa dotyczące obu płci, a tylko surowiej karane w razie pokrzywdzenia kobiety. Wprawdzie obraza mogła dotyczyć obu płci, ale ze względu na treść obraźliwych słów, przepis ten mógł dotyczyć tylko kobiet.

Co do kary ucięcia nosa, o której pisze Autor, została ona zaczerpnięta przez miasta włoskie niewątpliwie z prawa bizantyńskiego. Kara ta weszła najpierw w zastosowanie na południowych krańcach Italii, poddanych w VI stuleciu władzy i administracji cesarstwa bizantyńskiego². Zastosowano ją w kodyfikacjach królestwa Sycylii, a więc w Assizach Rogera II z 1140 r. oraz w Konstytucjach Króle-

² Kara ta występuje w kodyfikacji prawa królestwa Sycylii z 1231 r. — por. *Constitutiones Regni Siciliae*, III, 74. Por. także wcześniejszy zbiór prawa sycylijskiego, *Assisae Norm.*, Cod. Vat. 31 i 32, Cod. Cassin. 23. O bizantyńskim pochodzeniu tej kary i jej znaczeniu na południu Italii pisał F. Zechbauer, *Das mit-*

stwa Sycylii wydanych przez Fryderyka II w 1232. Stamtąd przeszła do miast Włoch środkowych i północnych. Była ona według ustaleń Autora zjawiskiem w średniowiecznej Italii powszechnym. W Bizancjum była to kara za zdradę małżeńską, tj. przestępstwo karane tylko wówczas, gdy popełniła je kobieta (a więc *delictum proprium* kobiet). Dlatego komuny recypując tę karę uczyniły z niej karę specyficznie kobiecą, ale poszły dalej w okrucieństwie, rozszerzyły bowiem jej zastosowanie na inne przestępstwa niż złamanie wierności małżeńskiej. Wynika to ze słów Autora na s. 55, gdzie udowadnia zastosowanie do kobiet kary *truncatio nasi* w razie popełnienia przestępstw, których sprawcami mogli być także mężczyźni. Kara ucięcia nosa to tylko jeden przykład ciekawej wędrówki instytucji prawnych i przekształceń, jakim one ulegały w średniowiecznej Europie. Omawiana książka zachęca do ich dalszego badania.

Z pracy Lesława Pauliego wylania się obraz średniowiecznego zarówno upośledzenia jak i uprzywilejowania kobiety, ogólnie — jej odmiennego traktowania przez prawo. Upośledzenie polegało m.in. na przyrównywaniu kobiety do małoletnich, nie rozeznających w pełni swych czynów, oraz na karaniu jej za to, co mężczyznom uchodziło bezkarnie (zdrada małżeńska). Uprzywilejowaniem była natomiast szczególna ochrona prawna kobiet (wysokie kary za obrazę kobiety, za zgwałcenie, za porwanie, za handel żywym towarem). Prawo statutowe uwzględniało jeszcze oba te stanowiska, ale wbrew wszelkim upośledzeniom i przywilejom — zaczęło torować drogę zasadzie zrównania kobiety i mężczyzny w zakresie prawa karnego (*quod masculinum genus concipiat femininum*).

W czasie lektury czytelnikowi nasuwa się często pytanie, co było w statutach regułą — zrównanie osób obu płci, czy odmienne traktowanie kobiety? Autor przedstawia bowiem sumiennie tyle różnych rozwiązań przyjmowanych w ustawodawstwie statutowym, że proporcje między „regułą” a „wyjątkiem” są tu dość zmienne. Ostateczną odpowiedź daje Autor w zakończeniu: w ustawodawstwie statutowym zwyciężyła zasada równej odpowiedzialności karnej kobiet i mężczyzn (s. 80/81), choć było od niej sporo wyjątków. We włoskim prawie statutowym widzi więc Autor początek równouprawnienia kobiet. Nie można natomiast stwierdzić zrównania kar dla mężczyzn i kobiet, „przepisy statutowe są bowiem tak niejednolite” (s. 82), że trudno tu o jakąś prawidłowość.

Pragnę jeszcze wrócić do szczegółowych rozważań Autora na temat ochrony karnoprawnej kobiet, gdyż trudno mi się zgodzić z jedną jego oceną. Kwestia, której ta ocena dotyczy jest na tyle ogólna, iż zasługuje na omówienie. Autor pisze na s. 69, że dając kobietom szczególną ochronę „ustawodawca [...] brał [...] pod uwagę naturalne uczulenie kobiet wobec tego, co naruszało ich *dignitas et pudicitia*” i powołuje się przy tym na autorytety, jak J. Kohler i G. Bohne. Nie jest to przekonywujące, gdyż w średniowieczu ustawodawca rzadko kierował się odczuciem kobiet (najjaskrawszym przykładem nieuwzględniania opinii kobiet była bezkarność zdrady małżeńskiej popełnionej przez mężczyznę). Wydaje się, że w statutach zamierzano uwzględnić nie tyle dolegliwość odczuwaną przez kobiety, ile postanowiono chronić godność żony i matki (w przypadku dziewcząt — przyszłej żony i matki), odczuwaną nie tylko przez kobiety, ale uznawaną przez społeczeństwo, a więc starano się chronić dobro społeczne. Motywem dla ustawodawcy w wielu przypadkach szczególnej ochrony była więc nie *infirmitas sexus*, ale *dignitas sexus*. Do stworzenia pojęcia szczególnej godności i czci kobiety przyczyniał się od wieków Kościół, zwalczający najpierw jej upośledzenie, a następnie podkreślający całą swą działalnością wysoką godność matki. Wprawdzie Dekret Gracjana

stoi jeszcze na stanowisku, że *mulier non est facta ad imaginem Dei*³ oraz że *mulierem constat subiectam dominio viri esse, et nullam auctoritatem habere* —⁴, ale w tymże Dekrecie czytamy: *christiana religio adulterium in utroque sexu pari ratione condemnat*⁵. Do podniesienia godności kobiecej przyczyniała się również średniowieczna kultura rycerska, która mimo ówczesnej nieprzydatności kobiety na polu walki⁶ otaczała jednak tę słabszą fizycznie istotę czcią i uwielbieniem (por. poezja dworska, literatura rycerska, pieśni trubadurów).

Teza o decydującej roli *dignitas sexus* (a nie *infirmetas*) znajduje potwierdzenie w wywodach Autora o niezwykle wysokich karach za zgwałcenie i porwanie (śmierć, mutilacja — s. 70 - 72). Autor sam wyraża pogląd, że związek tych przepisów z zasadą *infirmetas sexus* jest dość słaby (s. 73 in fine). Wreszcie, brak ochrony dla kobiet *malae famae*, o czym pisze Autor na s. 75, przemawia również za dużym znaczeniem *dignitas sexus*. Autor zresztą stwierdza, że teoria *infirmetas sexus* tłumaczy tylko większość przepisów, a nie wszystkie (s. 76, 82).

W zmniejszeniu roli *infirmetas sexus* na rzecz *dignitas sexus* poszłabym nawet dalej. Jeszcze w państwach germańskich prawo dawało większą ochronę kobiecie⁷ nie tylko dlatego, jak twierdzi Autor, że kobieta nie mogła się bronić (s. 63 - 64), ale zapewne i dlatego, że kobieta była stróżem gospodarstwa, gdy mężczyźni szli na wojnę, oraz że była matką i wychowawczynią następnych pokoleń (a więc nie tylko *infirmetas*, lecz także wartość kobiety w społeczeństwie, jej *dignitas*). Kwestia jest co najmniej dyskusyjna, o czym świadczą też różne poglądy w literaturze⁸.

Praca Lesława Pauliego skłania też do refleksji bardziej ogólnej, do konfrontacji historii z teraźniejszością. Brak oczywiście monografii historycznoprawnych na temat sytuacji kobiety we wszystkich ubiegłych stuleciach, ale już porównanie tego, co pisze Autor o średniowieczu, z aktualną rzeczywistością, skłania do pewnych ocen i wniosków. Pojęcie *infirmetas sexus* niemal całkowicie zanikło; odgrywa ono dziś rolę tylko przy wykonywaniu nielicznych zawodów. Pojęcie *dignitas sexus* skurczyło się ogromnie na skutek równouprawnienia i związanych z nim zmian w życiu społecznym (model rodziny) oraz zmian w wartościowaniach etycznych (inna ocena społeczna ustaw i postępowania kobiety). W dużej mierze pojęcie *dignitas sexus* zostało zniszczone czy nadwątlone przez same kobiety, a co najmniej za ich zgodą. Czy to strata społeczna, czy tylko sprawiedliwość dziejowa (likwidacja starego przywileju), nie miejsce tu na dyskusję, gdyż problem jest dość złożony.

Książka Pauliego przenosi dzisiejszego czytelnika w inny świat, w epokę kiedy — jak chce Autor, *infirmetas*, — a moim zdaniem także *dignitas sexus* królowała i dyktowała oceny i reguły postępowania władcom i społeczeństwu. Szczególnego smaku monografii Lesława Pauliego dodaje fakt, że ukazała się ona w Międzynarodowym Roku Kobiet. Fakt proklamacji takiego Roku przez ONZ skłania również do zastanowienia: czy to *infirmetas*, czy *dignitas sexus*?

IRENA MALINOWSKA-KWIATKOWSKA (Kraków)

³ c. 13, C XXXIII, qu. 5; por. też. c. 19, C XXXIII, qu. 5.

⁴ c. 17, C XXXIII, qu. 5.

⁵ c. 23, C XXXII, qu. 5.

⁶ Dlatego też niższy wergeld za zabicie kobiety, np. w *Sachsenspiegel*, Landrecht, III, art. 45 § 2.

⁷ Por. np. potrójny wergeld za zabicie wolnej kobiety według *Lex Salica*, art. XLI, 3 (wyd. Hesselsa-Kerna).

⁸ Np. C. F. Kieczekian, *Gosudarstwo i prawo Franków VI - IX w.* (rozdz. V podręcznika *Istoriija gosudarstwa i prawa*, t. I, Moskwa 1949), s. 245.